Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 77 Kraków, środa 2 kwietnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Gabinet walki

Nie my tak nazwaliśmy pierwsi gabinet p. Walerego Sławka. Jest to określenie użyte przez pisma, o których notorycznie się wie, że prezydjum Rady ministrów posługuje się niemi dla puszczenia w kurs różnych rzeczy, których w pismach urzędowych ogłosić nie można. Mamy więc gabinet walki z Sejmem. Aby do tego po przeszło dwutygodniowem przesileniu dojść, trzeba było wystawić na pośmiewisko dwóch poważnych ludzi; trzeba było kazać im mówić o pacyfikacji, współpracy, zgodzie itd. Z chwilą, gdy Sejm przestał być przeszkodą tj. gdy skończyła się niezamykalna sesja, komedję tę skończono i zaprodukowano prawdziwe oblicze sanacji.

Po upadku rządu p. Świtalskiego w grudniu ub. roku pisma sanacyjne twierdziły, że jakikolwiek rząd po nim przyjdzie, będzie to rząd pułkowników. Bo, pisały, w sanacji dzieje się jak w wojsku: jest pierwsza, druga itd. zmiana warty — takimsamym rządem, jak Świtalskiego, będzie i następny — poza ludzi tylko się zmieni. Był więc wedle tej terminologji rząd p. Bartla rządem drugiego garnituru sanacji, teraz mamy nawrót do pierwszego, ileże p. Sławek sam i wybitniejsi jego ministrowie to właśnie ci, o których — bez względu na to, czy mają szarże wojskowe — mówi się: grupa pułkowników.

Rząd ma, prawdę mówiąc, wolne ręce i nie potrzebuje wcale żadnej rozgrywki. Do takiej potrzebny jest partner: Sejm, tego niema i jak zapewniają przez 7 miesięcy tj. do konieczności zwołania sesji budżetowej nie będzie. Sejm może zażądać zwołania sesji — taki wypadek już był: sesję zwołano i tegosamego dnia zamknięto. Sesja, powiadają, musi być zwołana dla załatwienia ratyfikacji traktatów — musi? Na to właśnie mistrz w „interpretacji" p. Car został ministrem sprawiedliwości, aby nie musiano. Już w poniedziałek rano czytaliśmy urzędowe wywnętrzanie się, że traktat handlowy z Niemcami może być ratyfikowany przez Radę ministrów przynajmniej co do pewnych punktów, inne zaś mogą poczekać do jesieni, do sesji budżetowej. Jeżeli, dodajmy, Niemcy się zgodzą...

Wiemy więc, bo nas uprzedzają, czego się mamy spodziewać. A kto wie, czy poza zapowiedzianemi nie kryją się i inne niespodzianki. Jeżeli się wchodzi na drogę łamania ducha konstytucji, to kilka w tym kierunku praktyk więcej nie gra roli. Jeżeli się wbrew art. 58 konstytucji zatrzymuje w gabinecie p. Prystora, można spodziewać się i „autentycznego wyjaśnienia", że wolno np. znowu zadekretować zniesiony dekret prasowy — powtarzamy, nie dla dania mu satysfakcji powołano znowu p. Cara do rządu, tylko dla wykonania nowego majstersztyku prawniczego, w czem on się okazał specjalistą.

Wchodzimy tedy w okres — wedle naszego zdania: zaostrzonego stanu stosunków, jakie panowały od kwietnia do grudnia ub. r. tj. za rządów p. Świtalskiego. Wtedy właściwie nic się nie działo; rządzenie polegało na — niesprzeciwianiu się złu, na biernem przypatrywaniu się, jak rosło i mężniało przesilenie gospodarcze. Że tu i ówdzie administracja brykała, że był to okres masowych konfiskat i masowych procesów prasowych — to były rzeczy do wytrzymania w porównaniu z tem, co teraz ma przyjść i z pewnością przyjdzie. Ministrowie są też ludźmi, pamiętającymi o wyrządzonych im „krzywdach" i szukającymi okazji do odpłacenia się przeciwnikowi. A przecież p. Cara spotkała „krzywda" — po takich zasługach dla systemu z trudnością udało mu się wrócić do adwokatury; p. Prystorowi też stała się „krzywda" — Sejm jasno i wyraźnie stwierdził, że złamał prawo i że nie życzy sobie widzieć go na fotelu ministerjalnym. Teraz obaj nie potrzebują liczyć się ze Sejmem, natomiast muszą liczyć się z wolą tych czy tego, któremu zawdzięczają możność — wyżycia się bez przeszkody i bez — narazie — kontroli.

Co na to powie kraj? Ano, pisma, ajencje sanacyjne będą miały zadanie udowadniać czarno na białem, że kraj z entuzjazmem przyjął „rząd marszałka Piłsudskiego" w wydaniu p. Sławka. Posypią się tuziny sprawozdań o „spontanicznych" i naturalnie „entuzjastycznych" uchwałach w różnych miejscowościach z inicjatywy BB, przy życzliwem poparciu starosty i policji miejscowej. Ludność będzie teraz zresztą zajęta pracami w polu i polityką mniej niż zwykle będzie się interesowała — można będzie w nią wmawiać, że dopiero z chwilą zniknięcia Sejmu rozpoczną się lepsze czasy, w każdym razie czasy mniej emocjonujące, jak popis siłacza z manekinem.

Co na to powie zagranica? Już powiedziała. Oto wielki dziennik demokratyczny „Frankfurter Ztg." w korespondencji z Warszawy z 27 marca pisze: „Ludzie stawiają tu pytanie, czy podobna gra z ciałami ustawodawczemi jest na miejscu w czasie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Jednocześnie wskazują tu na fakt, że pożyczka 25 miljonów dolarów dla monopolu zapałczanego, o którą rokowania miały być w tych dniach zakończone, nie dochodzi do skutku. Po ukazaniu się ostatniego artykułu Piłsudskiego koncern Kreugera, który miał udzielić pożyczkę, odstąpił od rokowań." Lepszej odpowiedzi nie trzeba, zamknięto Polsce drogę do kapitałów zagranicznych, niema środków na wzmocnienie ruchu przemysłowego, budowlanego itd.

Będzie więc walka i to walka zasadnicza: o system, o demokrację, o parlamentaryzm. Czy ta walka wyładuje się wkońcu w nowych wyborach? Sanacja ich nie potrzebuje i ich się boi — tem więcej ludność ich chce i będzie żądała.

MARSZAŁEK IGNACY DASZYŃSKI

Najwierniejszemu z wiernych

W 70-TĄ ROCZNICĘ URODZIN

Doznaję głębokiego wzruszenia przy próbie napisania tych słów, poświęconych pracy siedemdziesięcioletniego Towarzysza naszego *HERMANA DIAMANDA*. Przez 40 lat miałem sposobność dzielić ją, obserwować, a jakże często! — podziwiać. Tow. Diamand dał polskiej klasie pracującej *całe swoje życie*. Więcej człowiek dać nie może. Nawet śmierć ofiarnicza nie mogłaby dać więcej...

I niechaj nikt z młodego zwłaszcza pokolenia, nie myśli, że ludzie tacy jak Tow. Diamand oddawali tylko wolny od zajęć czas dla robotniczej sprawy. Nie; było to *pogotowie trwające pół wieku blisko!..* Pogotowie w dzień i często w nocy. Dosłownie i bez przesady. Żaden z robotników nie wahał się przywołać na pomoc Tow. Diamanda, choćby w nocy, choćby niedomagającego, choćby korzystającego z zasłużonego urlopu. Nie zawahała się i partja robotnicza, kiedy trzeba było wysyłać Go choćby w daleką zagranicę.

Był przez pół wieku na ciężkiej służbie, wyzyskiwany często bez litości, używany w służbie za „moralną" nagrodę, a często i bez niej, bo nie szczędzono krytyki, wymagań, przygany nawet... To było „stare" pokolenie, to było jego życie, jego trudy i jego „karjery"... Ludzie tacy są u schyłku pracy *zawsze ubożsi materjalnie, niż wtedy, kiedy pracę zaczynali*. Nerwy, mięśnie, mózg, serce oddali na służbę idei i szafowali sobą ponad miarę, dozwoloną przez najbardziej pobłażliwego lekarza.

Są to marnotrawcy typowi, *rzucający pełnemi garściami bogactwa swej duszy, siły swego ciała w służbie idei*. To jest „stare pokolenie" socjalistów, którzy utorowali drogę miljonom proletarjatu w lepszą przyszłość.

Czem wyrazić Mu wdzięczność? Gdzie nagroda za *taką* pracę?

Mojem zdaniem niema za to odpowiedniej nagrody. I w tem właśnie dumnem przekonaniu może ona się zawiera.

Podwyżka komornego

Z dniem **1 kwietnia** komorne za **najmniejsze mieszkania** (jednopokojowe, złożone z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni) — **wzrosło o 5 procent** przedwojennego komornego i wynosi obecnie **91 procent tegoż**. Wobec powyższej podwyżki **za 1 koronę austrjacką** należy uiścić 95 i **pół grosza**, za rubla 2'42 zł., za markę niemiecką 1'12 zł., gdyż przyjęto pewną waloryzację (105 złotych za 100 koron). Lokatorzy już od 1 stycznia nie uiszczają żadnych dodatkowych opłat — ani za wodę, ani też za wywóz nieczystości kloacznych w domach, nie połączonych z kanałami. Powyższa podwyżka komornego **nie** obowiązuje w województwie śląskiem, gdzie istnieje specjalna ustawa śląska.

Bezrobotni zwolnieni od podatku od lokali

Jak wiadomo, w myśl artykułu 3 ustęp 7 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali mieszkania jedno- i dwuizbowe, zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów, są zwolnione od tegoż podatku. Bezrobotny, chcący uzyskać to zwolnienie, musi wnieść **do magistratu podanie,** poświadczone przez państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. Ponieważ w lutym był płatny podatek od lokali za I kwartał br., przeto **bezrobotni powinni bezzwłocznie wnieść podania o zwolnienie od podatku za tenże kwartał.** Związek robotników budowlanych wydaje swym członkom bezpłatnie formularze na te podania.

Nowy rząd niemiecki

Mają więc Niemcy rząd bez socjalistów. W niedzielę ogłoszono listę nowego rządu: kanclerz Brüning (centrum), sprawy wewnętrzne Wirth (centrum), sprawy zagraniczne Curtius (niem. partja ludowa), skarb Moldenhauer (niem. partja ludowa), praca Stegerwald (centrum), gospodarka i wicekanclerstwo Dietrich (demokrata), sprawiedliwość Breit (partja gospodarcza), sprawy wojskowe gen. Groener (bezpartyjny), komunikacja Guerard (centrum), poczta Schaetzel (bawarska partja ludowa), rolnictwo Schiele (niem. narodowy), tereny okupowane Treviranus (secesjonista z niem. nar.).

Prezydent Hindenburg zdecydował się więc na powołanie rządu mniejszościowego. Jak „Vorwarts" wykazuje, nowy kanclerz prowadził rokowania o nową koalicję już wtedy, gdy jeszcze stara istniała i robiono usiłowania o jej utrzymanie. Była to więc prosta zdrada w tym celu, aby wyeliminować socjalistów z koalicji i rządu pod pozorem, że nie można osiągnąć porozumienia co do sprawy funduszów bezrobocia.

Jak Brüning wyobraża sobie sytuację? Niemiecko - narodowi, tj. stojący pod komendą Hugenberga odmówili udziału w rządzie tak, że Schiele przyjął tekę na własną rękę. Ten właśnie minister jest największym kłopotem dla rządu, gdyż jego polityka — tak zewnętrzna jak i wewnętrzna — stoi w rażącej sprzeczności z dotychczasową oficjalną polityką ministra Curtiusa. Słychać też, że Schiele przyjęcie teki zrobił zawisłem od spełnienia jego żądań odnośnie do polityki wobec Polski — jak to nowy rząd pogodzi z faktem zawarcia traktatu handlowego i ratyfikacji umowy likwidacyjnej?

Pisma niemieckie zastanawiają się nad tem, co się stanie, jeżeli parlament uchwali zgłoszony przez socjalistów wniosek o uchwalenie rządowi wotum nieufności. Na ten wypadek są dwie drogi wyjścia: zadekretowanie budżetu na podstawie art. 48 konstytucji i rozwiązanie parlamentu. — Pierwsze wyjście jest niedopuszczalne a wejście na tą drogę byłoby zamachem stanu, pierwszym krokiem do dyktatury. Budżet jeszcze nie jest uchwalony, a więc zadekretowanie nie może nastąpić przedtem, zanim nie zostanie odrzucony. A tymczasem 1 kwietnia zaczyna się nowy rok budżetowy — w stanie ex lex. Drugie wyjście: rozwiązanie parlamentu jest wprawdzie środkiem konstytucyjnym, ale bez praktycznego znaczenia, gdyż nikt nie przypuszcza, aby nowe wybory sprowadziły większe zmiany w układzie stronnictw. O ile chodzi o socjalistów, to nawet prasa prawicowa (Boersen Ztg.) przyznaje, że wybory mogą im przynieść raczej wzmocnienie niż osłabienie.

Co tedy w Niemczech się stanie? Jest to sprawa ważniejsza, żeby obchodziła same tylko Niemcy. Ze względu na politykę zagraniczną, na przyjęte dopiero co zobowiązania z planu Younga nie jest dla świata obojętnem, czy w Niemczech istnieje rząd, który naprawdę chce prowadzić politykę pokojową i politykę dotrzymania zobowiązań, czy też rząd, który pod wpływem nacjonalistów będzie sabotował politykę pokojową i będzie popierał agitację za niedotrzymaniem zobowiązań. A tu i dla samych Niemiec chodzi o rzecz wielkiej wagi: czy wobec zmiany kursu Francja będzie chciała spełnić zobowiązania co do opróżnienia Nadrenji do 30 czerwca br.

Do i tak zawikłanej polityki europejskiej przybył nowy element niepokoju. Pod pozorem różnicy na temat pomocy dla bezrobotnych zrobiono zamach na prawo szerokich warstw robotniczych udziału w rządzie. Czy ta próba się powiedzie? Socjalizm w Niemczech jest tak potężnym czynnikiem w życiu państwowem, że rządzić przeciw niemu na dłuższą metę jest rzeczą wykluczoną. Z wyborami czy bez wyborów — socjalizm niemiecki z walki o prawo współdecydowania wyjdzie zwycięsko.

* * *

Berlin, 31 marca (PAT). Najbliższe posiedzenie Reichstagu odbędzie się we wtorek o 4 popołudniu. Na porządku dziennym deklaracja nowego rządu.

SOCJALIŚCI ZAPOWIADAJĄ BEZWZGLĘDNĄ OPOZYCJĘ

Berlin, 31 marca (PAT). „Vorwarts" oznajmia, że nowemu rządowi socjaldemokracja wypowiada *bezwzględną walkę* i że do obalenia go dążyć będzie wszelkiemi środkami. Dziennik wyraża nadzieję, że po upadku obecnego rządu prezydent Hindenburg wróci do dotychczasowej taktyki polityczno-parlamentarnej i powierzy utworzenie rządu najsilniejszej partji w Reichstagu tj. socjaldemokracji.

STOSUNEK GŁOSÓW

Berlin, 31 marca (PAT). W kołach politycznych oczekują z zainteresowaniem jakie następstwa pociągnie za sobą wotum nieufności, zgłoszone przez frakcję socjaldemokratów z powodu nominacji Schielego ministrem rolnictwa. Wobec tego, że gabinet dra Brüninga nie posiada dotyczych w Reichstagu zdecydowanej większości i liczyć może najwyżej na 200 głosów, powstaje kwestja, czy jeszcze *w ciągu bieżącego tygodnia nie dojdzie do nowego kryzysu*. Stanowisko bezwzględnie opozycyjne wobec rządu zajęli: socjaldemokraci liczący 152 głosów, komuniści 54 i Hitlerowcy 12 głosów. Pozostaje 65 głosów na frakcję niemiecko-narodową, od której stanowiska zależeć będzie los gabinetu.

Demonstracje przeciw systemowi rządzenia

W obronie demokracji, Sejmu, konstytucji

Samorzutne wystąpienie robotników i publiczności

Na sobotę Polska Partja Socjalistyczna w przewidywaniu zamachu BB w Sejmie zwołała na godzinę 6 popołudniu zgromadzenie na Placu Trzech Krzyży. Wobec spokojnego przebiegu posiedzenia Sejmu i uchwalenia budżetu, zgromadzenie zostało odwołane. Nie wszyscy jednak dowiedzieli się o odwołaniu i o godzinie 6 wieczorem na Placu Trzech Krzyży zebrały się tłumy robotników, — które demonstrowały przeciwko zamachom na prawo, konstytucję i parlament, przeciwko rządowi „pułkowników", posłowi Sławkowi i „sanacji".

Zebrane tłumy wyruszyły **pochodem** przez miasto w różnych kierunkach, wznosząc wrogie pod adresem „sanacji" okrzyki. Raz po raz zrywały się gromkie okrzyki, jak: precz z dyktaturą, niech żyją: demokracja, Sejm, tow. marszałek Daszyński i t. d.

POD PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Jedna z demonstracyj przeciągnęła Nowym Światem. Przy ul. Świętokrzyskiej demonstrujący rozdzielili się na dwie grupy, z których jedna ulicami: Warecką, przez plac Napoleona, Mazowiecką, Krakowskiem Przedmieściem dotarła do prezydjum Rady ministrów. Po drodze uczestnicy pochodu śpiewali „Czerwony Sztandar" i „Gdy naród do boju", „Na barykady". Przed prezydjum Rady ministrów pochodowi usiłował zastąpić drogę podwójny kordon policyjny. Demonstrantom jednak udało się wykorzystać lukę w szeregu policyjnym, przez którą wszyscy uczestnicy pochodu poszli dalej, przez ul. Trębacką, Wierzbową do pl. Saskiego.

ATAK POLICJI NA PLACU SASKIM

Przy wchodzeniu na plac Saski, kiedy na ulicy wzbiały się bojowe tony pieśni „O cześć wam panowie magnaci", nadjechały dwa auta, naładowane policją, która zaatakowała tłum, bijąc i tłukąc kolbami, przypadkowo tamtędy idącą do teatru publiczność. Z demonstrantów nikt pobity nie został.

ATAK POLICJI NA UL. MARSZAŁKOWSKIEJ

Druga grupa od ul. Świętokrzyskiej udała się w stronę Alei Jerozolimskich, poczem w drodze powrotnej ul. Warecką i Sienkiewicza dotarła do ul. Marszałkowskiej, gdzie również została zaatakowana przez policję.

NA PLACU NAPOLEONA

Gdy powyższą grupę koło ul. Marszałkowskiej rozpędzała policja, na plac Napoleona nadciągnęła jeszcze inna grupa, którą rozpędzała kolbami policja.

PRZED „ROBOTNIKIEM"

Przeciągające przez ul. Warecką grupy, stawały przed redakcją „Robotnika", wznosząc okrzyki na cześć PPS i prasy robotniczej. Gromko śpiewano pieśni rewolucyjne.

SOLIDARNOŚĆ

Do demonstracyj, w początkowej fazie wyłącznie robotniczych, w miarę posuwania się pochodu, przyłączali się masowo **przechodnie ulic śródmiejskich**, solidarnie demonstrując przeciwko dyktaturze i faszyzmowi.

W DZIELNICACH ROBOTNICZYCH

Podobne demonstracje odbywały się w różnych dzielnicach robotniczych. Wszędzie wznoszono okrzyki na cześć Sejmu, tow. Daszyńskiego i demokracji, a przeciw faszyzmowi i „pułkownikom". Najliczniejsza grupa manifestowała na Woli. Odzie niegdzie dochodziło do utarczek z policją.

Demonstracje i zgromadzenia niedzielne

Zapowiedziane na niedzielę wiece robotnicze zgromadziły w trzech punktach Warszawy wielotysięczne masy. Nastrój był niesłychanie podniecony. Na dźwięk nazwisk: Piłsudski, Sławek, zrywały się gromkie okrzyki: precz!

Wiece naznaczone zostały przez warszawską organizację PPS na godzinę 10'30, ale już od godziny 9 zaczęli robotnicy ściągać na zgromadzenia.

W ŚRÓDMIEŚCIU

Olbrzymie podwórze domu przy ul. Wareckiej 7 nie mogło pomieścić tłumów. Robotnicy stali w bramie i na ulicy, tamując ruch kołowy. Zgromadzenie otworzył tow. J. Turek, poczem przemawiał, witany oklaskami prezes CKW tow. poseł **Barlicki**. Dalej przemawiali tow.: Wysocki, radna Woszczyńska, radny Zawadzki, oraz Sieradzki.

NA POWĄZKACH

Zgromadzenie początkowo miało odbyć się w podwórzu domu przy ul. Leszno 53. Na wiec przybyło z górą 3 tysiące robotników. Ponieważ podwórze nie mogło pomieścić ciągle przybywających robotników, uformowano pochód, który, śpiewając pieśni robotnicze i wznosząc okrzyki, udał się na ul. Okopową, gdzie odbył się wiec, na którym przemawiali: tow. poseł Arciszewski, radny [illegible]szko i radna dr. Budzińska-Tylicka.

NA NOWEM BRUDNIE

Odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział około 1000 robotników; przemawiali tow.: J. Zawadzki z N. Brudna, poseł Dubois i A. Zdanowski.

POCHODY DEMONSTRACYJNE

Po wiecach uformowały się samorzutnie pochody demonstracyjne. Pochód wyruszył z ul. Wareckiej, śpiewając „Czerwony Sztandar" i „O cześć Wam panowie". Przy wejściu na Nowy Świat zostały rozwinięte dwa transparenty z napisami: — „Niech żyje Sejm" i „Precz z Piłsudskim"! Pochód był tak duży, że na kilkanaście minut został zatamowany ruch tramwajowy i automobilowy. Do pochodu zaczęli się przyłączać przechodnie, którzy podchwytywali i rzucali okrzyki przeciw rządowi. Przy końcu Nowego Świata ukazała się na motocyklach policja, która rzuciła się na robotników, trzymających transparenty. Przy szamotaniu się, powstało olbrzymie zbiegowisko. Policjantów potrącano, gwizdano. Nagle z chodnika, z pośród publiczności, wylatuje blaszana skrzynka, pełna końskich ekskrementów i pchnięta silnym rzutem, spada na głowy policjantów, obsypując ich od stóp do głów. — Policjanci chwytają się za oczy, tłum napiera na motocykl, gnąc blachę metalowego pudła motocyklu. Po chwili pochód zawraca, okrzyki padają raz po raz i dalej idzie ulicą Warecką do placu Napoleona.

W kilka chwil od strony Nowego Świata rysują się kontury granatowych mundurów. Nadkomisarz Szuch formuje armję granatową w sile 80 bagnetów. Przez całą szerokość jezdni maszeruje policja w czterech szeregach, bagnetami prując powietrze. Na czele tej „trupy" w podskokach biegnie przodownik Nr. 295, znany ze swego grubiaństwa i groźnie wymachuje szablą. Między drugim a trzecim szeregiem policji maszeruje sam nadkomisarz Szuch, którego ruchliwość i „fotogeniczny" wyraz twarzy wywołuje u zebranych ironiczne okłaski. W czwartym szeregu szedł policjant z ręcznym karabinem maszynowym. W dalszym ciągu nadjechali konni policjanci, z których jeden na placu Napoleona spadł z konia.

Po rozwiązanym wiecu na Powązkach uformował się pochód w sile zgórą 1000 ludzi. Pochód z ul. Okopowej udał się w kierunku Żytniej. Rozwinięto transparent: „Precz z sanacją". Wzdłuż chodników gromadziły się tłumy robotników, które niezmiernie gorąco reagowały na okrzyki. Tłum wzrastał z minuty na minutę. Przy ul. Żytniej nadjechały cztery auta ciężarowe, naładowane policją. Znalazło się niewiadomo skąd kilkudziesięciu policjantów rewolwerowych i dwa plutony granatowych szwoleżerów. Pochód został rozwiązany przy ul. Żytniej. Na „rozkazy" policji: proszę się rozejść, zgromadzeni robotnicy odpowiadali: — „Precz z faszyzmem! Precz z dyktaturą!" W kilku miejscach doszło do starć z policją.

Tak robotnicy Warszawy przywitali gabinet p. Sławka.

Radość żubrów a stańczykowskie wykręty usprawiedliwiające

Przytoczymy tu dwa głosy konserwatywne, ucieszone z gabinetu „rozgrywkowego": „Słowa" i „Czasu".

Wileński organ obszarniczy pisze:

„Zagadkowość, ta główna cecha taktyki Marszałka Piłsudskiego, ujawniła się w całej pełni podczas ostatniego przesilenia. Przychodzi artykuł imieninowy Marszałka, będący *najostrzejszym, niepohamowanym* w radykalizmie wyrazów *atakiem na Sejm*. Zaraz potem przychodzi misja p. Szymańskiego, który *mówi o zgodzie*. Szymański *zostaje wycofany*, przychodzą *„warunki"*, jednocześnie Klub B. B. zapowiada *obstrukcję przeciwko posiedzeniu Sejmu*, dając do tej obstrukcji jednocześnie preludjum i *ilustrację na posiedzeniu komisji budżetowej*. Potem przychodzi p. Jan Piłsudski, który znów *mówi o pacyfikacji*, ale znów *ultymatywnie traktuje zwołanie plenarnego posiedzenia Sejmu*: W tym nastroju posiedzenie plenarne przez marszałka Daszyńskiego zostaje zwołane na godzinę 11 rano, o godzinie 10 min. 30 posłowie B. B. gromadzą się w westibulu sejmowym, skąd z galerji powiewa ku nim dowcipny kolega dziennikarz chorągiewką z czerwonym krzyżem. Jeden z posłów żydowskich zapowiada, że pisze testament. Posłowie idą na salę i w ostatniej chwili Klub B. B. *cofa swą obstrukcję i najprzykładniej bierze udział w głosowaniu*. Upływa jeszcze godzina i dowiadujemy się, że misję tworzenia gabinetu otrzymał pułkownik Sławek, czyli wyraziciel *zdecydowanego programu*, który całkowicie podzielamy".

A po tem oświadczeniu, iż obóz obszarniczy ucieszony jest Sławkiem, który magnackie dla BB jednał względy pisze p. Mackiewicz, iż nawet „ludzie Piłsudskiego" są czasem zaskoczeni jego decyzjami (p. Szymański — wedle „Kurjerka" miał nawet płakać):

„Są to istotnie zygzaki i niespodzianki, doprowadzające własnych *ludzi Piłsudskiego* do skrajnej depresji. Ale na to brzmi zawsze jedna i ta sama odpowiedź, że taktyka Piłsudskiego nigdy nie była inna..."

Do taktyki tej powrócimy... Na razie stwierdzamy, że sam opis „zygzaków" tu przytoczony — jest zgodny z prawdą. P. Mackiewicz jest w siódmem niebie, że doszło do gabinetu Sławka i nie usiłuje wcale dowodzić, iżby większość opozycyjna udaremniła rzekomo misję przybywających z różdżką oliwną wysłanników... On właśnie *delektuje się tą grą zygzakowatą* i niepotrzebne mu żadne jezuickie wykręty, mające wmawiać, że opozycja źle przyjęła oliwkarzy i podeptała ich gałązki!

Ich zabiegi przyjmowano sceptycznie; rychło bowiem przejrzano, iż prowadzona jest gra na zwłokę, ale opozycja unikała pozorów czynienia im wstrętów, aby nie ułatwiać stronie przeciwnej chronienia się za argumentację w guście tej, którą „Czas" podsuwa... — Mianowicie, że opozycja uniemożliwiła „pacyfikacyjne gabinety", uchwalając wotum nieufności Bartlowi (ściślej Prystorowi), „udaremniając misję marszałka Szymańskiego", a poraz trzeci wreszcie, „odrzucając ofertę posła Jana Piłsudskiego"...

Obiecaliśmy powrócić do kwestji taktyki.

Swojego czasu podawaliśmy opinję brukowego pisma wiedeńskiego „N. Wiener Journal", gdzie na użytek zagranicy lokowano artykuły „pomajowe". Dowodził ono, że marszałek Piłsudski jest twórcą oryginalnego systemu. Dotąd bowiem znane były wypadki, że w parlamentach wybuchała obstrukcja przeciw rządowi — marszałek Piłsudski wprowadził tę nowość, że on stosuje obstrukcję wobec parlamentu, względnie jego większości.

Ów dziennik zatrzymał się na takiem stwierdzeniu, uważając, że wszelka pochwała oryginalności jest gloryfikacją. A na tem kończyło się powierzone mu zadanie.

Nie miał potrzeby się zastanawiać, że większość parlamentarna — to nie żaden przypadek — to *większość opinji kraju*, przyrastająca właśnie w miarę, jak mnożą się i w jakiej formie wyrażają się objawy obstrukcyjnej taktyki belwederskiej.

Żywioł obszarniczy, którego organami są „Czas" i „Słowo", rozumie, że jakąś-taką rolę może odgrywać tylko pod skrzydłami obecnych rządów i nie obchodzi go również, jakiej taktyce zawdzięcza to, że może paradować jako część bloku, przez rząd dźwiganego w górę.

I oni, ci obszarnicy, cieszące się też z konjunktury obecnej, wszystko jedno jak uzyskanej, nie oglądają się na to, że chroniczne niezadowolenie większości społeczeństwa rośnie, że metody jątrzące ten stan potęgują, a fatalna i coraz pogarszająca się sytuacja ekonomiczna nikogo rządowi nie jedna.

„Taktyka Piłsudskiego nigdy nie była inna" — powiada p. Mackiewicz.

Tak — taktyka konspiracyjna z dawnych czasów. Ale w jakże innych warunkach dziś stosowana! Nie wobec najeźdźców przecie.

Przedmiotem walki: demokracja, czy dyktatura. A jak niema cienia analogji z dawnemi laty — to pominąwszy fakt istnienia niepodległego państwa — świadczy o tem poklask tych żywiołów, których organami są: „Czas" i „Słowo".

UWAGI

Błogosławieństwa biskupie dla faszystów

Kardynał-arcybiskup medjolański Schuster wydał z powodu rocznicy faszystowskiej orędzie na ręce miejscowych władz faszystowskich, w którem między innemi oznajmia:

„Włochy katolickie i najwyższy Pasterz *od pierwszej chwili* błogosławili faszyzmowi i pokładali wielkie nadzieje w młodych siłach, które wyznają, że wierzą w religję swoich przodków.

Niechaj Bóg umacnia i wspiera te święte postanowienia tak, iżby faszyzm stał się dla Włoch traktatu laterańskiego symbolem odrodzenia duchowego".

Jest to typowe błogosławienie strony zwycięskiej i silnej. Wiadomo jest, iż faszyzm, rozbijając w swym okresie zdobywczym wszystkie inne organizacje, nie oszczędzał bynajmniej klerykalnych — demolował i podpalał ich lokale. Czy wtedy „Włochy katolickie" cieszyły się z tych aktów gwałtu?

Opierając się na precedensie wyklęcia francuskiej „Action" długo powtarzano pogłoski, że nowy papież wystąpi z encykliką — przeciwko wszelkim nacjonalizmom, jako sprzecznym z duchem chrześcijańskim — z miłością bliźniego. Można było taką nadzieję usprawiedliwić i tem, jak strasznemi jatkami ludzkiemi zaznaczyła się ostatnia wojna. Nie brano jednak w rachubę faktu, że papież Pius XI czuł się bardziej Włochem, niż jego poprzednicy, że dotkliwiej przeto odczuwał — tradycję czynienia ze siebie więźnia w pałacach watykańskich, dobrowolnego odcięcia się od życia włoskiego... Poszedł na ugodę z Mussolinim, choć faszyzm grał wciąż na strunach nacjonalistycznych i imperjalistycznych i jeżeli z jego strony godzono się na pewne ustępstwa dla katolicyzmu, to nie z „synowskiej pokory" wobec Kościoła, lecz z pychy, że to kościół *rzymski*, że to Włochom dodaje splendoru, którego nie trzeba chować pod korcem, gdy wciąż reżyseruje się sceny, przypominające, co italskiej ziemi i jej dziejom świat zawdzięcza! I Mussolini podkreślał dobitnie, na czem mu zależy, gdy dowodził, że tylko w zetknięciu się z Rzymem, podówczas ogniskiem światowem, nie zaprzepaścił się chrystjanizm, jako sekta żydowska...

Tymczasem zagranicą, a zwłaszcza we Francji sądzono, że papież przeciwstawi się rządom faszystowskim. Na kilka tygodni przed zawarciem ugody laterańskiej pojawiła się w Paryżu broszura, napisana przez księdza, a podnosząca wielkość papieża, który w tych Włoszech, gdzie wszyscy drżą i milczą przed despotyzmem faszystowskim jest jedynym, co stawia czoło faszyzmowi oraz ostrzega, karci i piętnuje.

Orędzie kardynała Schustra (dostojnika kościelnego, który przed objęciem arcybiskupstwa stał blisko Piusa XI), gdzie kardynał wzywa błogosławieństwa św. Benedykta — patrona Mussoliniego (Benito znaczy Benedykt) dla jego zbawiennej misji, świadczy, iż w sferach watykańskich starają się wciąż udowadniać, iż faszyzm może liczyć na żywioły klerykalne i może się nie obawiać czynienia im pewnych ustępstw.

LISTY Z KRAJU

Wieliczka, 26 marca.

JAKICH PRZYWÓDCÓW MA SANACJA. — POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. — MAGISTRAT BOI SIĘ KONTROLI

Filar tutejszej sanacji, prezes klubu mieszczańskiego, członek „Strzelca" i „Federacji", radny i asesor miejski, dyrektor spółdzielni — słowem wielki dygnitarz, wyrosły na zabagnionym gruncie sanacji został ostatnio zwolniony ze stanowiska dyrektora spółdzielni. Jak fama głosi, zwolnienie nastąpiło z powodu „sanacyjnie-moralnego" prowadzenia spółdzielni. Prawdopodobnie sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, chyba że sanatorzy w obawie kompromitacji zatuszują niemiłą dla nich historję.

Naszem zdaniem pan ten nie powinien zasiadać w Radzie miejskiej, która przecie winna się składać z ludzi o wysokiej moralności.

Pierwsze posiedzenia Rady miejskiej zostały zdekompletowane przez radnych socjalistycznych. Towarzysze nasi opuścili obrady na znak protestu przeciwko postępowaniu większości reakcyjnej Rady, prowadzonej na pasku przez sanatorów Gaczoła i dra Bierczyńskiego. Panowie ci wbrew pismu rezygnacyjnemu p. Okońskiego, który wystąpił z partji, przeprowadzili uchwałę nie przyjmującą do wiadomości rezygnacji. Naturalnie była to komedja, ułożona z góry z Okońskim i jego komilitonami. Wprawdzie Jasiu Okoński zobowiązał się słowem honoru do złożenia mandatu radzieckiego na wypadek wystąpienia z partji, ale widocznie dla takich jak on ludzi honor jest kwestją zupełnie obojętną.

Na temsamem posiedzeniu towarzysze radni zaprotestowali przeciwko dziwnym praktykom magistratu, który dotychczas nie uzyskał absolutorjum za ostatni okres budżetowy i mimo to przychodzi na Radę z projektem nowego budżetu. Widać, że p. burmistrz boi się kontroli swoich rządów. Jednakowoż socjalistyczny klub radziecki będzie się domagał przedłożenia zamknięć rachunkowych za rok ubiegły. Więksi mocarze niż p. Ajwajs musieli przedkładać zamknięcia rachunkowe powołanym do tego czynnikom, musi też to uczynić i p. burmistrz Wieliczki.

Gospodarka magistratu i większości Rady miejskiej, godząca w interesy najbiedniejszej ludności, jest najlepszym argumentem za wprowadzeniem demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządów.

—ooo—

Nowy Targ, 27 marca.

ROZGORYCZENIE NA TLE ROZDZIAŁU ZAPOMÓG

W czasie obecnego ciężkiego położenia gospodarczego i ogólnego bezrobocia, rząd i poszczególne województwa dzięki staraniom posłów socjalistycznych wyasygnowały pewne większe sumy dla powiatów tą klęską najwięcej dotkniętych. Powiatem takim między innemi, może najbiedniejszym w Polsce, jest powiat nowotarski. Województwo krakowskie wyasygnowało dla tego powiatu kilkadziesiąt tysięcy złotych jako doraźną pomoc dla bezrobotnych i najbiedniejszych. Tak brzmi okólnik p. wojewody.

Tymczasem, co się dzieje? Nadchodzą już ciągle skargi na jaskrawe nadużycie ze strony urzędów gminnych, które pieniądze ciężko zapracowane na podatek, a następnie przeznaczone dla bezrobotnych i najbiedniejszych rozdzieliły między ludzi, którzy posiadają możliwe utrzymanie. W sprawie tych nadużyć tow. poseł Pająk zwrócił się do starostwa w Nowym Targu. I u nas w Nowym Targu dzieje się to samo. Panowie z magistratu zrozumieli taki okólnik p. wojewody, że pieniądze te w pierwszym rzędzie trzeba rozdzielić tym, co w czasie wyborów są potrzebni, mimo że posiadają majątki, tym to dawano najwięcej; rozdzielano następnie pomiędzy tych, co pobierają zasiłki z kasy bezrobocia, nawet dostawało po kilka osób z jednego domu itd. Ale przyznać trzeba, że dostali i ci, co nic nie posiadają, ale tych szczęśliwców było bardzo mało, a jeżeli który dostał, to bardzo mało. Natomiast ogromna masa ludzi biednych, którzy nic nie posiadają, a może tylko walący się dom lub kawałek lichego pola, nic nie dostała i w rezultacie całe masy ludzi rozgoryczonych codzień oblegają magistrat i złorzeczą mu.

Zwracamy się do p. starosty z prośbą, by zechciał sprawę tę zbadać i krzywdę wyrządzoną biednym i bezrobotnym naprawić, wypłacając im zapomogi. Następnie zwracamy się jeszcze do p. starosty, by już raz nareszcie położył kres lichwie tutejszych rzeźników, gdyż ceny bydła, a szczególnie nierogacizny, spadły prawie do połowy, a ceny mięsa pozostały prawie te same. Tak samo ma się z pieczywem.

Jak wywieziono gen. Kutjepowa z Francji

Po dwóch miesiącach tajemnica porwania gen. Kutjepowa została wyjaśniona. Brak jeszcze szczegółu najważniejszego, a mianowicie przyczyn i osób, które brały bezpośredni udział w zaaranżowaniu tej sprawy. To co w obecnej chwili jest już wiadomem władzy francuskiej, pozwala na stwierdzenie, iż fakt porwania z terytorjum francuskiego człowieka, korzystającego z praw azylu, dokonany przez funkcjonarjuszy obcego państwa, pociągnie za sobą bardzo dalekoidące konsekwencje polityczne w układzie stosunków przyszłych pomiędzy Francją a rządem sowieckim.

Władze francuskie posiadają już niezbite dowody tego, iż porwany 26 stycznia, na ulicy Oudinot gen. Kutjepow, przewodniczący „ogólno-wojskowego Związku Rosjan na emigracji" został tegosamego dnia przewieziony na wybrzeże normandzkie, przetransportowany na pokład parowca sowieckiego i

WYWIEZIONY DO KRONSZTADTU.

Władze francuskie posiadają również niezbite dowody, iż Kutjepow znajduje się obecnie na terytorjum sowietów, jest **uwięziony pod Moskwą**, w Suzdalu, w jednym z klasztorów, zamienionym na więzienie dla szczególnie ważnych „wrogów ustroju sowieckiego". Parowiec, który przewiózł Kutjepowa do Kronsztadtu, jest handlowym statkiem rosyjskim „Spartak", odbywającym stałe podróże dla propagandy w portach europejskich. „Spartak" przybył do Havru w przededniu porwania Kutjepowa, krążył w pobliżu Cabours, następnie udał się do Antwerpji, zgodnie z meldunkiem u władz portowych, nie tłumacząc się jednak z kilkudniowego opóźnienia, jakie zostało spowodowane umyślnem krążeniem dla zatarcia śladów. Niezwłocznie po przybyciu do Kronsztadtu Kutjepow został wysłany do Moskwy i zamknięty w więzieniu GPU na Łubiance. Znajdował się on wciąż jeszcze w stanie zamroczenia, gdyż najprawdopodobniej trzymany był podczas całej podróży

POD DZIAŁANIEM NARKOTYKÓW USYPIAJĄCYCH.

17 lutego, na mocy specjalnego rozkazu Politbiura, Kutjepow został wywieziony z Moskwy do Suzdału. Do wagonu wniesiono go na noszach i pod wzmocnioną strażą przewieziono na miejsce, gdzie się dotychczas znajduje.

Rosyjskie pismo, wychodzące w Paryżu „Posliednija Nowosti" przynosi interesujące szczegóły, w jaki sposób władze francuskie otrzymały informacje, które ostatecznie potwierdziły fakt porwania Kutjepowa.

Inspektor policji Bidet, prowadzący śledztwo, otrzymał już w trzy dni po zaginięciu Kutjepowa list anonimowy, w którym zawarte były wszystkie szczegóły związane z przywiezieniem generała na wybrzeże Normandji i przetransportowaniem go na pokład sowieckiego parowca. Autorem listu była kobieta, która jednakże

NIE PODAŁA ANI SWEGO NAZWISKA ANI ADRESU.

Za pośrednictwem redakcji „Poslednija Nowosti", inspektor Bidet korespondował z anonimową autorką w dziale drobnych ogłoszeń, wzywając ją do udzielenia dalszych informacyj przy zapewnieniu całkowitej tajemnicy. Wymiana listów tą drogą trwała dwa miesiące, aż 13 marca inspektor Bidet udał się do jednego z miast prowincjonalnych, gdzie spotkał się z owym świadkiem i zaprotokołował zeznania. Dnia 17 marca inspektor Bidet otrzymał od świadka zgodę na złożenie przysięgi, potwierdzającej prawdziwość złożonych zeznań. Po sprawdzeniu na miejscu pomiędzy Chabours a Viliers wszystkich szczegółów tego sensacyjnego zeznania, oraz poprzednich, władze francuskie ogłosiły znany komunikat.

Naczelnik „Surete Generale" Feriere twierdzi, iż nazwiska wszystkich pięciu osób biorących bezpośredni udział w porwaniu Kutjepowa, są już znane, a także i miejsce, gdzie ukryte zostały obydwa samochody.

Prasa paryska, zamieszczając obszerne sprawozdania z wyników śledztwa, stwierdzających bezsprzecznie fakt porwania Kutjepowa na terytorjum francuskiem, domaga się od rządu, by niezwłocznie wytoczony został proces

PRZECIWKO OFICJALNEMU PRZEDSTAWICIELOWI RZĄDU SOWIECKIEGO WE FRANCJI,

posłowi Dowgalewskiemu, lub też przeciwko agentom Kominternu, działającym z rozkazu Politbiura w Moskwie.

W poselstwie sowieckiem w Paryżu panuje od kilku dni gorączkowy ruch, wskazujący na przygotowania do pośpiesznego wyjazdu posła i całego sztabu urzędników. Dowgalewski nie opuszcza od chwili powrotu z ministerjum spraw zagranicznych, gdzie rozmawiał z Briandem, gmachu poselstwa. Na wydanym przez przewodniczącego Senatu wielkim bankiecie dyplomatycznym, Dowgalewskij był nieobecny, co tłumaczy się chęcią uniknięcia przykrości przy spotkaniu z dyplomatami innych państw.

Wiadomości polityczne

PRACE KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Jakkolwiek niewiadomo, czy sytuacja konferencji morskiej poprawi się dzięki zabiegom, czynionym przez delegatów głównych, narady prywatne odbywają się nadal z tą samą energją od chwili powrotu Brianda do Londynu. W sobotę Henderson konferował dwukrotnie z Briandem. Jednocześnie Grandi odbył rozmowę z członkiem delegacji amerykańskiej senatorem Robinsonem, poczem udał się do Chequers, gdzie konferował z premjerem MacDonaldem. W niedzielę wieczorem MacDonald powrócił do Londynu. W ciągu soboty pracowały dopołudnia komisje ekspertów.

PARLAMENT FRANCUSKI RATYFIKOWAŁ PLAN YOUNGA

Izba deputowanych na posiedzeniu nocnem ze soboty na niedzielę przyjęła 530 głosami przeciw 55 — ustawę o ratyfikacji planu Younga. Całość ustawy o ratyfikacji układów haskich przyjęta została 545 głosami przeciw 40. Grupa młodych ludzi, należących do organizacyj monarchistycznych usiłowała manifestować przed gmachem parlamentu. Policja rozproszyła demonstrantów.

Ruch kolejarski

WĄTPLIWE INTERESY DLA KOLEI

W styczniu głośno było w stacji krakowskiej o zamiarach wydzierżawienia czyszczenia wagonów osobowych jakiemuś prywatnemu konsorcjum, które postanowiło zastosować wyzysk na pracownikach.

Sprawa ta ucichła, jakkolwiek twierdzono, że umowa z Dyrekcją Kolejową została już zawarta. — Obecnie krążą znowu wersje, że transakcja ta nie została zerwaną, bo jakiś p. Buczek, obecnie emeryt zając się ma wyzyskiwaniem ludzi i już swoje miotły zwozi.

Zaniepokojenie między pracownikami wywołała również wieść, że istnieją zamiary oddania w prywatne ręce i wyładunku bagażu na dworcu kolejowym w tym wypadku kilku byłym dygnitarzom kolejowym przebywającym obecnie na emeryturze, którzy broń Boże, nie zamierzają sami tej pracy wykonywać, ale zato chcieliby coś zarobić na biedakach, którzy obecnie są na ich łasce i muszą im za swą pracę, że im wolno nosić bagaż pasażerom, opłacać haracz od głowy i dniówki.

No i wyładunek bagażu ma obecnie pod swym zarządem kolej, zajętych jest około 70 ludzi, dziwna przeto wydaje się możliwość, by kolej w tym okresie chciała pozbywać się możności zatrudniania ludzi przy tej pracy, gdyż pewnem jest że Akcyjna Spółka dygnitarska szukałaby innych pracowników podatniejszych do eksploatacji, kolej zaś dotychczasowych pracowników posiadających pewne prawa bądź musiałaby usunąć na bruk, bądź też zatrudnić w innych działach pracy a wszędzie mówi się o nadmiarze.

Podejrzanie i wątpliwie wyglądają zatem korzyści jakieby kolej mogła na tej transakcji odnieść, jednak pewnem jest że korzyść odniosłaby Spółka Akcyjna dygnitarzy do eksploatacji nędzy ludzkiej. Radzibyśmy byli by Dyrekcja Kolejowa zaprzeczyła tym pogłoskom jakie stale niepokoją pracowników kolejowych.

WALNE ZEBRANIE ZZK W OŚWIĘCIMIU

Dnia 20 marca odbyło się walne zebranie członków ZZK. Po sprawozdaniu Zarządu z działalności za rok ubiegły i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Kiebzak Franciszek prezes, Kondal Jan wiceprezes, Zaczek Karol sekretarz, Pasternak Jan skabrnik, Szafrański Ludwik zastępca skarbnika, oraz członkowie zarządu: Wyrwiak Franciszek, Jaskółka Stanisław, Majcherek Andrzej, Halaburda Edward, Janicki Karol, Naglik Józef, Heród Józef. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Skalski Bolesław, Foks Jan i Matjak Rudolf. Następnie wiceprezes Zarządu głównego kol. Bator wygłosił referat o obecnej sytuacji, poczem uchwalono następującą rezolucję: 1) domagają się zrealizowania wszystkich postulatów ekonomicznych wysuniętych przez Wydział wykonawczy ZZK, 2) domagają się uchwalenia przez Sejm pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej wniesionej przez posłów PPS, 3) starania Związku i posłów PPS popierają solidarnie, oświadczając gotowość obrony swych postulatów.

ZGROMADZENIE KONDUKTORÓW ZZK. W OŚWIĘCIMIU

W dniu 20 marca po ogólnem zgromadzeniu odbyło się zgromadzenie sekcji konduktorów ZZK. przy współudziale prezesa Centralnej sekcji kond. ZZK. Na zebraniu omówiono miejscowe bolączki konduktorów. Na krajowy Zjazd delegatów sekcji konduktorów ZZK w Warszawie został wybrany z Oświęcimia kol. Janicki Karol.

WALNE ZEBRANIE ZZK W PRZEMYŚLU

W dniu 16 marca odbyło się doroczne walne zebranie członków ZZK, na które przybył wiceprezes Związku z Warszawy kol. Bator, który wygłosił referat na temat obecnego położenia kolejarzy i akcji Związku w sprawie postulatów ekonomicznych kolejarzy. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Koła zdawali prezes Koła, skarbnik i sekretarz. Na wniosek komisji rewizyjnej zebrani udzielili absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Następnie zebrani wybrali Zarząd na przyszłą kadencję w składzie: Buczak Feliks, Broglewicz Marjan, Borowiak Stanisław, Fedak Jerzy, Łesyk Józef, Malawski Władysław, Pawlyk Jan, Urbańczyk Franciszek, Szczygieł Stanisław, Wiślicki Michał, Mykita Mikołaj i Czyż Andrzej. Komisja rewizyjna: Iwaniuk Stefan, Mech Józef, Wołk Stanisław. Odnośnie do referatu wiceprezesa Związku zebrani uchwalili rezolucję z domaganiem się załatwienia wszystkich postulatów ekonomicznych wysuniętych przez Wydział Wykonawczy ZZK. Pozatem wyrażono wotum ufności organom związkowym jak również klubowi parlamentarnemu PPS za akcje na terenie Sejmu w sprawach postulatów kolejowych. Zebrani zlecili Zarządowi Koła, aby nawiązał kontakt z miejscowemi organizacjami klasowemi za pośrednictwem miejscowej Rady Zawodowej, a pozatem nakazali branie udziału Zarządu Koła w święcie robotniczem w dniu 1 maja.

„Targ na dziewczęta"

O LIKWIDACJĘ GIEŁDY PRACY NA RYNKU KLEPARSKIM

W roku 1927 klasowy Związek dozorców i służby domowej w Krakowie, interwenjował w województwie i u prezydenta miasta Krakowa domagając się *likwidacji giełdy pracy dla służby domowej w Rynku Głównym obok pomnika Mickiewicza.*

Na interwencję tą województwo i magistrat zlikwidowały giełdę pracy dla służących (popularnie zwaną *„targiem na dziewczęta"*) — na rynku głównym, przenosząc ją na rynek kleparski, gdzie „targ" ten do tej pory się odbywa.

Po wybudowaniu pałacu pracy ul. Lubelskiej 27, uliczna giełda pracy miała być całkowicie zlikwidowana i przeniesiona do sali która specjalnie na ten cel została zbudowana w pałacu pracy przy ul. Lubelskiej 27.

W pierwszych dniach po otwarciu pałacu pracy, zdawało się, że władze państwowe wezmą się energicznie do całkowitej likwidacji „targu na dziewczęta" i nie pozwolą na zbieranie się służby domowej na Rynku Kleparskim, aby uniknąć demoralizacji która się tam odbywa. Jednak kto na to liczył, ten grubo się zawiódł, albowiem każdego pierwszego i piętnastego *całe masy służby domowej zbierają się na Kleparzu* a władze patrzą przez palce na sceny jakie się tam odbywają.

Domagamy się natychmiastowej likwidacji tych skandalicznych stosunków i kierowania bezrobotnych służących *do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Lubelskiej 27 lub też do Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy dla Służby Domowej przy ul. Dunajewskiego 5. II. p.* tembardziej, że nigdzie chyba w Europie niema podobnej targowicy na człowieka pracy!

Obserwator.

Fundusz prasowy

Na wezwanie sekcji mechanicznej ZZK Krakowa-Płaszowa składamy na fundusz prasowy 50 zł. (pięćdziesiąt) i wzywamy wszystkie sekcje pałaczy i robotników okręgu krakowskiego do złożenia takiej samej kwoty.

Sekcja Mechaniczna ZZK (Rzeszów).

Członkowie Spółdz. Stol. „Jedność" w Dąbiu, przy pogawędce złożyli kwotę zł. 21'80 i wzywają Spółdz. „Introligator" do złożenia podobnej kwoty.

Zagadnienie propagandy spółdzielczości robotniczej konkretyzuje się

Podobno przysłowie mówi, iż „niema tego złego, co by na dobre nie wyszło". Możnaby nieco przystosować je do ostatnich wypadków na terenie Związku spółdz. spoż. Rz. Pol. Wprawdzie spółdzielczość socjalistyczna została na Zjeździe styczniowym zmajoryzowana przez żywioły drobnomieszczańskie i reakcyjne, jednak ów akt gwałtu miał tę dodatnią stronę, iż wywołał w samym obozie socjalistycznym wzmożenie sił, skoordynowanie się w imię wydartych praw i pogłębienie ogólne zagadnienia spółdzielczego.

Z różnych stron kraju nadchodzą pomyślne wieści, iż robotnicy dotychczas biernie odnoszący się do spółdzielczości, zaczynają coraz bardziej pojmować, jaką siłę daje im spółdzielczość i garnąć się pod jej znaki.

Okres 2-miesięczny od ostatniego Zjazdu ZSSRP pozwolił spółdzielniom socjalistycznym wykrystalizować swe poglądy i taktykę działania na przyszłość. W pierwszym rzędzie możemy powinszować sobie sukcesu, jakiem jest wyłonienie specjalnego Komitetu propagandy spółdz. robotniczo-włościańskiej, który z dniem każdym wzmaga swą działalność. Komitet skoncentrował nici porozumienia ze wszystkiemi spółdzielniami robotniczemi i postępowo-włościańskiemi. Przy pomocy prasy socjalistycznej utrzymuje on dość ścisły kontakt ze wszystkiemi spółdzielniami, stojącemi w opozycji do obecnego ustosunkowania się sił w Związku sp. sp. Rz. Polskiej.

Komitet nawiązał kontakt personalny ze wszystkiemi ważniejszemi ośrodkami w okręgach lwowskim, łomżyńskim, łódzkim, Zagłębia dąbrowskiego, Częstochowy, Krakowa i Śląska, wysyłając tamże swych referentów propagatorów. Do komitetu nadchodzą ze wszystkich stron kraju protesty władz spółdzielni przeciw polityce i rugom politycznym w Związku. Pisma robotnicze i zawodowe prowincjonalne stale drukują i poruszają zagadnienia spółdzielcze.

Chcąc jednak sprawę uświadomienia postawić na silniejszym realnie gruncie, postanowiono wytworzyć komórkę, któraby mogła ześrodkować wszystkie czynniki, związane z propagandą spółdzielczości w masach robotniczo-włościańskich. Asumpt ku temu dał wniosek złożony przez kilka spółdzielni a najbliższy Zjazd ZSSRP, żądający utworzenia w ramach Związku

ODRĘBNEGO WYDZIAŁU PROPAGANDY DLA SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZYCH I POSTĘPOWO-CHŁOPSKICH.

Cały szereg spółdzielni należących do ZSSRP nadsyła na ręce komitetu prop. swój akces, solidaryzujący się z wysuniętym wnioskiem.

Życie wskazuje, iż zagadnienie odrębnej propagandy robotniczej jest słuszne i musi dać konkretne rezultaty. Dotychczas metody Wydziału społeczno-wychowawczego ZSSRP nie przynosiły żadnej prawie korzyści klasie robotniczej — poprostu nie były należycie do niej ustosunkowane. Stąd też zanik ruchu organizacyjnego, stąd stałe cofanie się ilości zorganizowanych członków.

Weźmy teraz prasę robotniczą. Mamy cały szereg pism codziennych robotniczych („Robotnik", „Naprzód", „Dziennik Ludowy"), potem periodycznych („Pobudka" „Głos Kobiet", i „Chłopska Prawda"), następnie olbrzymią prasę robotniczo-zawodową. Razem około sto pism z pół miljonem prenumeratorów. — Pierwszem zadaniem nowego Wydziału propagandy robotniczo-spółdzielczej będzie stałe obsłużenie pism robotniczych w formie artykułów zasadniczych i stałych informacyj z zakresu ruchu spółdzielczego w kraju i zagranicą. Tylko przez systematyczną i celową pracę w tym kierunku sprawa spółdzielcza może być należycie posunięta naprzód.

W dziedzinie propagandy ustnej jest również wiele, a właściwie wszystko, do zrobienia. W Wydziale społeczno-wychowawczym Związku leżała praca ta odłogiem na równi z akcją prasowo-robotniczą. Na pierwszy plan wysuwają się tu

STAŁE SEKCJE SPÓŁDZIELCZE W KOŁACH MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

w ośrodkach TUR i wśród organizacyj kobiecych, jak również w poszczególnych Związkach zawodowych.

Do tak rozległej pracy musi istnieć aparat, posiadający ludzi o odpowiedniem wyrobieniu i nastawieniu psychicznem; aparat ten musi być wyposażony w odpowiednie środki finansowe. — Żądanie odrębnego Wydziału propagandy dla spółdzielni robotniczych i postępowo-chłopskich popierają już obecnie prawie wszystkie ośrodki spółdzielcze. — Poprze je również niewątpliwie cała klasa robotnicza.

K. P.

Kongres studentów-socjalistów państw bałtyckich

W Rydze (Łotwa) w dniach 22 i 23 marca obradował III Kongres Federacji studentów-socjalistów państw bałtyckich.

W skład federacji wchodzą socjalistyczne organizacje studenckie: Estonji, Finlandji, Litwy, Łotwy i *Polski*.

Na Kongresie obecnych było 22 delegatów z wymienionych wyżej państw.

Pozatem w Kongresie brali udział liczni goście, z pośród przybyłej specjalnie młodzieży socjalistycznej Litwy, oraz akademików-socjalistów Łotwy.

Kongres otworzył przewodniczący biura Federacji tow. Mekart (Estonja), powołując jako przewodniczących tow.: Kalnina (Łotwa), Obarskiego *(Polska)*, Mekarta (Estonja), Saxells'a (Finlandja) i Girdżijkauskas'a (Litwa).

Przemówienia powitalne wygłosili: marszałek Sejmu łotewskiego, tow. Paweł Kalnin, przedstawiciel studenckiej Międzynarodówki socjalistycznej tow. Mamrot, imieniem partji socjalistycznej Finlandji tow. Saxells, Litwy tow. Girdżijkauskas, Estonji Mekart, *Polski* Kopankiewicz, oraz tow. Jabłoński w imieniu Komitetu Centralnego Organizacji młodzieży TUR, wreszcie przemawiali przedstawiciele łotewskich partyj, Zw. Zaw. organizacji kulturalno-oświatowej i młodzieży.

Sprawozdania z prac krajowych organizacyj biura Federacji i Międzynarodówki socjalistycznej, wykazały stały rozwój socjalistycznego ruchu akademickiego.

Sprawozdanie z *Polski* składał tow. Pokorski. Na Kongresie wygłoszone zostały referaty: demokratyzacja uniwersytetów tow. Rapaport i Brikstis (Łotwa); współpraca z ruchem robotniczym, tow. Mekart (Estonja); faszyzm i militaryzm tow. Pokorski *(Polska)* koreferat wygłosił tow. Girdżijkauskas (Litwa).

Rezolucje zgłoszone przez referentów, były b. szczegółowo omawiane w komisjach, w których brali udział wszyscy członkowie Kongresu. Bardzo ciekawe referaty wygłosili „o położeniu gospodarczem i politycznem Łotwy" tow. Celeus, przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych, i „Socjalizm a wieś" tow. dr. Mendersen.

W czasie Kongresu uczestnicy złożyli wieniec na grobie zmarłego przed kilkoma miesiącami, znakomitego pisarza łotewskiego tow. Reinisa.

Delegację *polską* na Kongresie stanowili tow.: Jabłoński, Kopankiewicz, Mamrot, Obarski i Pokorski. Towarzysze nasi byli podejmowani bardzo gościnnie przez łotewskich akademików. Na podkreślenie zasługuje szczególnie troskliwa opieka, jaką roztaczało miejscowe poselstwo polskie nad przybyłymi na Łotwę akademikami.

Do biura Federacji z ramienia *Polski* weszli tow. Pokorski, jako członek i tow. Obarski, jako zastępca.

Przewodniczącym biura został tow. Brikstis (Łotwa).

Ze sportu

WARSZAWIANKA—WISŁA 1:3 (1:2). Naogół liczono na bardziej interesującą grę, szczególnie ze względu na ostatnie zwycięstwo Warszawianki nad Garbarnią, tymczasem zawody należały do zupełnie przeciętnych. Wprawdzie goście starali się wykazać maksimum swych umiejętności, lecz nie pomogło to do utrzymania gry na wysokim poziomie głównie z powodu niezdecydowanej i niesharmonizowanej gry ataku Wisły. Najlepszymi graczami miejscowych byli Pychowski i Kotlarczyk, reszta, zwłaszcza Balcer i Adamek bardzo słabi. Bramki dla Wisły zdobyli: Lubowiecki, Ketz i Reyman. Sędziował p. Gulicz.

POLONIA—CRACOVIA 1:0. Słaba gra Cracovii.

ŁTSG—WARTA 3:2 (1:0). Niespodziewana klęska mistrza Polski.

GARBARNIA—WAWEL 8:3.

ZWIERZYNIECKI KS—PATRIA 6:2. Ładne zwycięstwo Zwierzynieckiego.

WISŁA I. b.—SPARTA 3:0.

POLONIA—KROWODRZA 5:0.

ZAWODY KOLARSKIE NA WALCACH RKS LEGJA. Staraniem sekcji kolarskiej RKS Legja odbyły się w ubiegłą niedzielę w sali Związku górników kolarskie zawody na walcach. Program biegu obejmował: 1) bieg główny na przestrzeni 2 klm., w którym startowało 6 zawodników. Wyniki następujące: 1) tow. Żak Jan 1 min. 33 sek., 2) tow. Kołek M. 1 min. 37 sek., 3) tow. Kaller P. 2) bieg młodzików przyniósł wyniki: 1) Jaracz St. 2 min. 30 sek., 2) Binczycki M. 2 min. 37 sek. Nadto tow. Żak ustanowił rekord na przestrzeni 1 klm. w czasie 40 sek. W kierownictwie zawodów pomocnym był p. Weiss, który spełniał rolę startera, do komisji sędziowskiej należeli tow. Wawra i tow. Fijoł, ponadto p. Jędrzejowski i Chromy. Organizacja biegu dobra.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU na przestrzeni 4000 m. odbył się 30 ub. miesiąca. Pierwszy przybył Czubak, 2) Kosiarz, 3) Gazeński, 4) Michalik (Legja), 5) Fiałka, 6) Szlaga (Legja). Drużynowo 1) miejsce zajął Wawel, drugie RKS Legja.

LEGJA—ŁOBZOWIANKA 5:3 (0:2). Zawody towarzyskie. Łobzowianka na tych zawodach prowadziła już 3:0, poczem dopiero Legja strzela 5 po sobie następujących bramek, uzyskując tem samem zwycięstwo nad bardzo silnym przeciwnikiem, który w ub. tygodniu pokonał WKS Wawel w stosunku 3:1. Do pauzy gra równorzędna, w której Legja nie doceniając przeciwnika, pozwala mu zrobić dwie bramki, pierwszą przez Sucharskiego, drugą przez Skrzyponia, oraz rzut karny bity przez Krupińskiego, który jednak idzie ponad poprzeczkę. Rzut wolny dla Legji z linji karnej przenosi Grabka. Gra w tej części nadzwyczaj ostra. Po pauzie Sucharski wykorzystuje błąd Malarza i strzela dla Łobzowianki 3 bramkę. Od tej chwili Legja narzuca silne tempo i stwarza przewagę nad przeciwnikiem nie schodząc prawie z jego połowy zdobywając w tym czasie 5 bramek. I tak pierwszą strzela Grabka z wolnego pięknym strzałem w prawy górny róg, drugą Mytar, trzecią Ostromęcki, 4 Kożuch efektowną „bombę", wreszcie 5 Ostromęcki. W tym okresie pokazała drużyna Legji bardzo piękną grę stosując krótkie przyziemne podawanie. Wyróżnili się z Łobzowianki: Sucharski i Skrzypoń, z Legji Malarz i Mytar. Kopeć na tym meczu był już lepszym jak na poprzednim, jednak robił błędy wysuwając się za daleko do przodu. Pomoc grała dobrze, tylko Turecki na środku musi szybciej podawać piłki do przodu, nie wózkować i driblować. Atak potrzebuje jeszcze wciąż zgrania szczególnie Ostromęcki, który potrzebuje stoppingu. Grabka jako center bardzo dobry, wypuszcza bardzo umiejętnie swych łączników na przeboje. Obaj skrzydłowi przeciętni. Sędziował p. Zapiór bardzo drobiazgowo, przerywając nieraz grę niepotrzebnie, pozatem b. dobry.

LEGJA II—ŁOBZOWIANKA II 4:1 (2:1). Rezerwa Legji grała bardzo ładnie i kombinacyjnie, co jest dobrą wróżbą na przyszłość, szczególnie Czopik, Stjasny i Tekielak, oraz Babraj, który drużyną dobrze dyrygował i dobrze rozdawał piłki grając na środku pomocy. Bramki dla Legji strzelili: Czopik 3 i Dziadurski 1, dla Łobzowianki Chudoment II. 1. Sędziował p. Szimszainer.

ZWIERZYNIECKI—PATRIA 6:2. Bardzo ładne zwycięstwo Zwierzynieckiego nad Patrią, który grą wczorajszą przypomniał swe dawne dobre czasy i przedstawia bardzo poważnego przeciwnika w swej grupie w mistrz. klasy B.

GWIAZDA—HAGIBOR 1:1. Zawody w piłkę nożną.

GWIAZDA—SIŁA 6:1. Rozgrywki w ping-pong o mistrzostwo.

GWIAZDA—TUR 5:0. Rozgrywki szachowe o robotnicze mistrzostwo Krakowa.

ŻRKS GWIAZDA W KRAKOWIE na walnem zgromadzeniu w dniu 22 marca udzieliło ustępującemu Wydziałowi absolutorjum, poczem wybrano nowy zarząd: prezes: Rosengarten E., wiceprezes I-szy Rosengarten R., wiceprezes II-gi Buks M., sekretarz Tydor D., skarbnik Glück M. Członkowie Wydziału: Częstochowski S., Wahrsager J., Weintraub B., Kleinman D., Feldman M., Feigenbaum Sz.; przew. sądu honorowego Wohlmuth Leon; przew. komisji kontrolującej Wand Samuel. Adres sekretarjatu: Tydor Dawid, ul. Brzozowa 16.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Upadek najstarszego rządu w Europie

Najstarszy rząd w Europie został w zeszły czwartek obalony. Bezwzględnie najstarszy, gdyż liczył sobie 7 lat rządów, bez ani jednego przesilenia. Dla naszych „poprawiaczy" konstytucji niemiłą będzie wiadomość, że tego małużalowego wieku dożył rząd kraju tak „przezartego przez sejmokrację", że szef rządu jest tam poprostu wybierany przez parlament. Żadne sztuczki nie są tam możliwe, żadne komedje „pertraktacyj"; nie istnieje żadna możliwość rządzenia przeciw narodowi, upodobanie w ekskrementach nie kwalifikuje tam nikogo do steru państwa, a jednak rząd trwa 7 lat na urzędzie. Widocznie „fajdany" są mniej kapryśne niż „najwięksi ludzie". Tym krajem jest Irlandja, od 1922 r. samodzielne dominium brytyjskie, gdzie od 1923 r. na czele rady wykonawczej, jak nazywa się oficjalnie rada ministrów w Irlandji, stoi William Cosgrave.

Obecnie ustąpił on skutkiem uchwalenia przez izbę ustawy o emeryturach dla niezdolnych do pracy starców, której prawicowa większość rządowa sprzeciwiała się jako rzekomo zbyt kosztownej. Za ustawą tą głosowali socjaliści, republikanie i jeden poseł niezależny, którzy utworzyli razem większość 66 głosów przeciw 64 głosom partyj rządowych. We środę 2 kwietnia odbędą się wybory nowego premjera. W pierwszem głosowaniu oba stronnictwa lewicowe wysuną swoich kandydatów: republikanie de Valerę, socjaliści tow. O'Connela, ale ostateczny wynik jest bardzo niepewny. Lewica nie posiada większości bez poparcia posłów niezależnych, głosowanie czwartkowe odbyło się w nieobecności 22 posłów, jest więc zupełnie możliwem, że Cosgrave o ile zechce, zostanie wybrany ponownie. W przeciwnym razie najprawdopodobniejszem jest utworzenie rządu de Valery z udziałem socjalistów, który zaapelowałby do wyborców o rozszerzenie swej podstawy parlamentarnej przez rozwiązanie izby i nowe wybory.

KRONIKA

Kraków, 1 kwietnia.

Zgon ojca tow. H. Liebermana

Zmarł ojciec tow. posła Hermana Liebermana. Wobec tego tow. Lieberman nie mógł wziąć udziału w lwowskich uroczystościach ku czci tow. Diamanda.

Dotkniętemu strasznym ciosem towarzyszowi Liebermanowi redakcja przesyła wyrazy najserdeczniejszego i najgorętszego współczucia.

—ooo—

—ooo—

WYPADEK W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Na sobotniem przedstawieniu „Rywali" wydarzył się wypadek, którego ofiarą padł p. K. Fabisiak. Wyskakując oknem na końcu sztuki, artysta zawadził obcasem o parapet i padł na lewą rękę tak fatalnie, iż zemdlał z bólu. Pierwszej pomocy udzielił artyście lekarz dyżurny, poczem pogotowie odwiozło go na oddział chirurgiczny szpitala Św. Łazarza, gdyż wszystko wskazywało, że ręka jest złamana. Prześwietlenie roentgeniczne wykazało jednak, że zachodzi tylko zwichnięcie tak, że artysta w niedługim czasie powróci do zdrowia. Pomimo wypadku p. Fabisiaka oba przedstawienia niedzielne odbyły się normalnie, gdyż w rolach artysty gotowi byli inni członkowie zespołu. Także dalsze przedstawienia „Rywali" odbędą się bez zmiany.

ZDERZENIE WOZU Z TRAMWAJEM. Andrzej Świerzy, woźnica, jadąc wozem naładowanym kamieniem z mostu dębnickiego w kierunku Alei Krasińskiego, wskutek braku hamulca nie mogąc zatrzymać wozu najechał na przejeżdżający wóz tramwajowy, wskutek czego w tramwaju wybita została szyba wraz z ramą oraz złamany został dyszel u wozu. — Najechana została na ul. Kremerowskiej przez nieznanego narazie nazwiska rowerzystę jadącego rowerem Nr. Kr. 3224 Zofja Brachowiec, lat 10, uczennica, zam. przy ul. Kremerowskiej 12, wskutek czego doznała kontuzji na ciele.

CI, KTÓRYM SPRZYKRZYŁO SIĘ ŻYCIE. Józefa Hansówna (lat 21), robotnica, zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej 8 targnęła się na swoje życie, wypijając znaczną ilość spirytusu metylowego, zaprawionego politurą. Zawezwany lekarz pogotowia rat. udzielił pierwszej pomocy desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny. — Wczoraj popołudniu przy ul. Nad Wisłą skoczył w zamiarze samobójczym do Wisły 30-letni Leib Eisenberg, krawiec i zniknął pod wodą. Rybacy wyciągli desperata nie dającego znaku życia z wody i ułożyli go na brzegu, wzywając równocześnie pogotowie ratunkowe. Lekarz dyżurny po przybyciu na miejsce skonstatował śmierć Eisenberga. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

NA STACJI SKRADZIONO APARATY TELEFONICZNY I TELEGRAFICZNY. Nieznany sprawca dostał się do warsztatu kol. na stacji Kraków-Grzegórzki, skąd skradł aparat telegraficzny i telefoniczny wartości około 700 zł.

KRADZIEŻ 100 KG. SKÓRY. Hirsch Lipa Offman, kupiec, zam. przy ul. Florjańskiej 8 zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego sklepu przy ul. Szpitalskiej 25 przez urwanie kłódki u drzwi i skradli około 100 kg. skóry podeszwowej, wartości 1100 zł. Dochodzenia w toku.

OSZUSTWA. Lezerkiewicz Samuel (lat 35), inkasent, bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za oszustwo przez pobranie u różnych kupców towaru na kwotę 350 zł., za który to towar nie spłacał należnych kwot. — Dmytrowicz Igryt, lat 15, zam. przy ul. Mikołajskiej 8 przytrzymany został za sprzeniewierzenie kwoty 215 zł. na szkodę Ignacego Spannlanga, zam. przy ul. św. Tomasza 25. Dmytrowicz chciał wyjechać do Ameryki i został przytrzymany w Gdyni.

—ooo—

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Linja A—B 39) dziś we wtorek Dr. Zdzisław Grabowski: — „Anglja z lotu ptaka"; jutro we środę prof. Dr. Michał Friedländer „Zagadnienia wychowawcze w okresie dojrzałości u młodzieży"; we czwartek 3 bm. Dr. Filip Eisenberg „Co to jest choroba". Początek o godzinie 7 wieczorem.

WYSTAWA „JAK MIESZKAĆ". Dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się na wystawie „Jak mieszkać" (Rynek główny 20) ostatnia pogadanka dra Zdzisława Małkiewicza pod tytułem „Zapobieganie najczęstszym chorobom u dzieci". Wstęp 1 złoty i 50 gr.

„ZAWÓD PRAWNIKA". Odczyt wygłosi Dr. Reguła dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w sali polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8). Wstęp wolny.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 4 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi dr. inż. Doliński Jarosław odczyt na temat „Nietrujący gaz węglowy". Goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. — We czwartek 3 bm. odbędzie się w klinice neurologicznej (ul. Kopernika 48) posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Dr. Brzezicki „Kilka uwag o klinice i anatomopatologji zatruć tlenkiem węgla", 3) Dr. Kunicki „Trzy wypadki zaników mięśniowych", 4) Dr. Chłopicki „Przypadek parkinsonizmu z napadowemi halucynacjami słuchowemi", 5) Dr. Kunicki „Przypadek krwotoku mózgu".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Amerykańska sztuka „Rywale" pozostaje jeszcze tylko przez kilka dni na repertuarze. Rolę Quirta objął p. Niewiarowicz, Kipera p. Grolicki, reszta obsady bez zmiany. Najbliższą premjerą będzie sztuka znakomitego pisarza francuskiego Henryka Bernsteina pod tyt. „Melodramat" z p. Jaroszewską, Junoszą-Stępowskim i Szymańskim w głównych rolach.

WYSTĘPY TEATRU „HABIMA" W „BAGATELI". Jutro we środę odbędzie się pierwsze przedstawienie. Wystawioną będzie sztuka Calderona „Korona Dawida". Dalsze przedstawienia wypełnią sztuki: we czwartek „Dybuk", w piątek „Żyd wieczny tułacz", w sobotę „Skarb". Na wszystkie przedstawienia pozostałe bilety w przedsprzedaży do nabycia codziennie od godziny 9 rano w kasie teatru „Bagatela". W czasie gościny „Habimy", przedstawień kinowych nie będzie. — Początek przedstawień punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

SEMBULERUS, słynny iluzjonista, daje dziś we wtorek z udziałem swego zespołu pierwszy wieczór eksperymentalny w Starym Teatrze. Interesujący program będzie prawdziwą sensacją dla publiczności. Następne wieczory odbędą się we środę i we czwartek.

Z Polski

NIEZWYKŁY NAPAD RABUNKOWY. Czterech nieznanych osobników wtargnęło przez okno do mieszkania Katarzyny Król w Umieszczu. Jeden z nich wystrzelił z rewolweru na postrach, drugi zaś z widłami w ręku stanął przy łóżku Katarzyny Król, rozkazując jej zamknąć oczy, poczem siekierą rozbili kufer i zabrali z niego obrączkę złotą, zegarek srebrny z łańcuszkiem i brzytwę. Nadto sprawcy pobili kijami Królową, żądając od niej wydania pieniędzy, a następnie odeszli w stronę Glinika Polskiego, gdzie włamali się przez dach do domu Franciszka Kasprzyka, dostali się do komory i tam pobili dwie jego śpiące córki, poczem odeszli nic nie zabrawszy, gdyż domownicy się zbudzili i narobili krzyku. Sprawcy mieli twarze powalane sadzą.

AUTO PRZEJECHAŁO CHŁOPCA W KŁAJU. Szofer prowadzący auto osobowe nieustalonego Nru rejestracyjnego najechał na gościńcu w Kłaju na 7-mio letniego chłopca Jana Skoopę, który wskutek tego doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Szofer w szybkim tempie odjechał w kierunku Niepołomic.

SYN POSŁA GRINBAUMA SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA. — W warszawskim sądzie apelacyjnym toczył się proces syna posła Grunbauma i innych oskarżonych o przynależność do spisku mającego na celu obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego. Prokurator popierał skargę apelacyjną urzędu prokuratorskiego w Łodzi, domagającą się podwyższenia oskarżonym kary. W I instancji syn posła Grunbauma został skazany na półtora roku więzienia. Apelowali również skazani, jednakże wszystkie skargi apelacyjne oskarżonych pozostały bez uwzględnienia, natomiast sąd II instancji, uwzględniając skargę prokuratorską, podniósł oskarżonym kary, skazując Grunbauma na 4 lata więzienia. Obrona zapowiedziała wniesienie skargi kasacyjnej.

SZALONA JAZDA SZOFERA SPOWODOWAŁA KATASTROFĘ. Szofer prowadzący auto ciężarowe Nr. Kr. 96076, gościńcem wojewódzkim w Stanisławicach pow. Bochnia w kierunku Bochni, w czasie wymijania furmanek jadących z cegłą, widząc płochliwe konie Władysława Wójcika z Targowiska nie zwolnił jazdy robiąc 40 do 45 klm. na godzinę, lecz puścił całą siłą motor w ruch i dał rozmyślnie głośne sygnały trąbkowe. Konie Władysława Wójcika płosząc się skręciły wóz w bok, pociągając za sobą do rowu wóz z cegłą i przewracając go, przyczem woźnica Wójcik został ciężko kontuzjonowany.

ZAMORDOWANIE BEZROBOTNEGO. W niedzielę o godzinie 3 rano nieznani sprawcy zamordowali 6 wystrzałami z rewolweru zredukowanego robotnika kopalni „Reden" Michała Kuca. Kuc w nocy przybył do Dąbrowy z pod Częstochowy celem odebrania zasiłku. Policja wdrożyła dochodzenia celem wykrycia sprawców morderstwa.

ŚMIERĆ PRZY SKOKU ZE SPADOCHRONEM. W sobotę w Toruniu około godz. 12 porucznik Marjan Guderski z baonu balonowego miał przeprowadzić ćwiczenie, polegające na wykonaniu skoku ze spadochronem z balonu na uwięzi z wysokości 800 metrów. Gdy por. G. wyskoczył, spadochron otworzył się wprawdzie, urwała się niestety linka i porucznik G. runął na ziemię zabijając się na miejscu. Przywołany lekarz zastał już tylko pogruchotane szczątki nieszczęśliwego. Runął on w ogrodzie klasztornym Redemptorystów na Bielanach, w pobliżu którego znajduje się lotnisko balonowe. Spadochron został uniesiony wiatrem i opadł na pobliski las.

SAMOCHÓD ZABIŁ PRZECHODNIA I WPADŁ DO SKLEPU. W Łodzi przechodnie na ulicy Nowomiejskiej byli świadkami sceny mrożącej krew w żyłach. Mknął tamtędy samochód, prowadzony przez Chaima Płockiego, zam. w Dębiu pod Łodzią. Szofer Karol Sasanowski siedział na tylnem siedzeniu. Gdy auto znalazło się na rogu ul. Nowomiejskiej i Wodnego Rynku, z niewiadomej przyczyny wpadło na chodnik, gdzie przygniotło 3 osoby: Adama Aknera i Dawida Mausnera, którzy doznali lekkich obrażeń ciała oraz 40-letniego Szmula Goldberga, który został śmiertelnie ranny. Do Goldberga wezwano pogotowie, które przewiozło go do szpitala, gdzie po dwóch godzinach zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Samochód wybił szybę wystawową i wpadł do sklepu. Do wydobycia auta z wystawy musiano wezwać pogotowie straży ogniowej, które z trudnością wtłoczone do sklepu auto, wyciągnęło na ulicę. Na miejscu wypadku zebrały się tłumy publiczności, które wobec właściciela auta zajęły groźną postawę, zamierzając dokonać samosądu. Płocki, który dotychczas stał oniemiały z przerażenia, zdołał ukryć się w komendzie policji, gdzie prosił o wzięcie go pod opiekę.

KRWAWE ZABURZENIA STRAJKOWE W POZNANIU. Jak podaje AW, na tle strajku wśród czeladzi rzeźniczej doszło do krwawych rozruchów. Przy ul. Gwarnej przed składem rzeźnickim braci Dawidowskich strajkująca czeladź w liczbie około 200 osób wybiwszy wystawową szybę, wtargnęła na podwórze domu. Na alarm przybyła policja, by położyć kres zajściom. Pod naporem policji, wzrastający z każdą chwilą tłum zaczął cofać się w kierunku placu Nowomiejskiego. W tym momencie, padły w kierunku policji strzały rewolwerowe. Wywiązała się obustronna krótka strzelanina, wynikiem której zostało rannych trzech policjantów. Ze strony czeladników trzech otrzymało postrzały. Jeden z pośród nich J. Jańczyk otrzymał postrzał w twarz. Wskutek tych zajść strajk znacznie się zaostrzył.

EKSPLOZJA POCISKU ARMATNIEGO. — W Duksztach w składzie firmy Zelmet podczas przeładowywania starych łusek od pocisków armatnich wskutek nieostrożności nastąpił wybuch jednego z pocisków, w którym znajdował się materjał wybuchowy. Wskutek wybuchu 2 osoby zostały ciężko ranione, 1 kontuzjonowana a 1 osoba doznała silnego wstrząsu nerwowego.

Z zagranicy

CIEKAWY REKORD ustanowił pewien Francuz, któremu udało się na odwrocie karty pocztowej napisać 5551 wyrazów, składających się z 28.000 liter. Do tego celu użył on specjalnie skonstruowanego pióra. Praca nad napisaniem tej karty trwała przeszło 2 miesiące. Dotychczasowy rekord posiadał jeden z jubilerów w Ameryce, który na odwrocie karty pocztowej tychsamych rozmiarów wypisał 3.205 wyrazów.

ZAWALENIE SIĘ DACHU NA FABRYCE. — W fabryce konserw w Bordeaux wydarzył się tragiczny wypadek. W jednej z hal fabrycznych runął dach, grzebiąc w gruzach wiele robotnic. Jedna robotnica poniosła śmierć na miejscu, 7 odniosło bardzo ciężkie rany.

POŻAR W SALONIKACH. Pożar zniszczył 22 magazynów. Szkody obliczają na 25 miljonów drachm.

Rząd p. Sławka przy robocie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 31 marca.

Były premjer prof. Bartel dziś popoł. udał się na Zamek celem złożenia wizyty pożegnalnej p. prezydentowi Rzplitej. P. Bartel zabawi jeszcze kilka dni w Warszawie i odbędzie kilka konferencyj z premjerem Sławkiem.

Objęcie władzy przez p. Sławka zrodziło szereg pogłosek, jakoby na wielu stanowiskach w administracji miały nastąpić poważne zmiany. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, *zmiany nie będą liczne*.

KTO BĘDZIE PREZESEM BB?

W Sejmie wobec zamknięcia sesji pusto i cicho. Tu i ówdzie zjawi się któryś z posłów, ale wkrótce znika. Wśród nielicznych obecnych omawiane jest pytanie, kto będzie następcą p. Sławka na stanowisku prezesa klubu BB. Powszechnie wymienia się dwóch kandydatów: dotychczasowego wiceprezesa posła *Kościałkowskiego* i posła płk. *Koca*.

Znowu unieważnienie mandatu posła BB

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 31 marca.

Sąd najwyższy na dzisiejszem posiedzeniu ogłosił wyrok w sprawie protestów wyborczych w okręgu 54 Tarnopol. Sąd najwyższy z powodu mylnego obliczenia głosów *unieważnił mandat* p. Karola Wojewody z klubu BB, a mandat ten — po ponownem obliczeniu głosów przez główną komisję wyborczą przypadnie Ukraińcowi Jaworskiemu. Chodzi podobno o omyłkę 10 głosów.

Dodać należy, że p. Wojewoda, który w poprzednim Sejmie uzyskał mandat z listy Piasta, również na podstawie wyroku Sądu najwyższego mandat utracił.

TELEGRAMY

Głos francuski o traktacie polsko-niemieckim

Paryż, 31 marca (PAT). W „Ere Nouvelle" ukazał się dłuższy artykuł o polsko-niemieckim traktacie handlowy. Autor artykułu zaznacza na wstępie, że wobec kryzysów wewnętrznych, jakie przeżywają Polska i Niemcy, daje się obecnie zauważyć na wschodzie Europy poważne odprężenie. — Po ostatniej wojnie przed dziesięciu laty Warszawa i Moskwa powróciły do owocnych transakcyj handlowych. Polska pobiła wszystkich swoich konkurentów w handlu żelazem z sowietami. Poza tem po pięcioletniej wojnie celnej wznowiła ona stosunki handlowe z Niemcami: Polsko-niemiecki traktat handlowy może być rozpatrywany zarówno z punktu widzenia korzyści, które uzyskała każda ze stron, jak i pod względem postępów, dokonanych przez ducha pokoju. Postępy te stanowią nowość na wschodzie. — Wojna celna trwałaby jeszcze dalej, gdyby nie powiał duch Locarna. Oczywiście wielu Polaków, których odruchy są zupełnie zrozumiałe, postawiło sobie z niekłamanym niepokojem pytanie, czy nie zawierała w sobie niebezpieczeństwa dla Polski polityka zbliżenia francusko-niemieckiego, zalecana przez demokracje francuską i kierowana w łonie rządu przez Brianda, a w kraju przez przywódców lewicowych, lecz najdrażliwsi z Polaków musieli prędko przyznać, że polityka ta nie pociąga bynajmniej za sobą rozluźnienia węzłów między Francją a Polską. Francji tem łatwiej było zbliżyć się do Niemiec, im ściślej była złączona z Polską. Polska zaś bez obawy mogła zbliżyć się do Niemiec, gdy oprzeć się mogła na Francji. Myśl tę w formie wysoce udatnej wyraził minister Zaleski w dwóch wspaniałych wystąpieniach swoich w komisji spr. zagranicznych Sejmu i Senatu. Można więc śmiało stwierdzić, że uprawiana przez Brianda polityka odprężenia ogarnęła sobą Europę środkową i wschodnią. Stanowi to dziwny kontrast z polityką trójprzymierza, do wskrzeszenia której czynione są pewne usiłowania. Trzeba oczywiście być szczególnie naiwnym, aby wyobrażać sobie, że wszelkie sporne kwestje pomiędzy Niemcami a Polską zostaną uregulowane. Pierwsi nie przestaną marzyć o wyrównaniu granic, drudzy ani piędzi ziemi nie odstąpią. Polityka niemiecka z polityką polską nigdy się nie zleje nawet w nieskończoność, lecz może w dążeniach tych nastąpić pewne złagodzenie, równolegle z ewolucją nowoczesnej Europy. Są już tego obecnie pewne oznaki. Jest rzeczą godną uwagi, że trzy wielkie kraje, zamykające środkową Europę, a mianowicie Francja, Niemcy i Polska wykazują właśnie dążenie do popierania rozpoczętej przed pięciu laty polityki, której rozwój jawnie doprowadził do ogólno-europejskiego porozumienia.

Prasa niemiecka o nowym rządzie

Berlin, 31 marca (PAT). Prasa z niezwykłem ożywieniem komentuje znaczenie powstania gabinetu kanclerza Brüninga. Dzienniki nacjonalistyczne stwierdzają z naciskiem niemożność porozumienia między ministrami prawicowymi Schielem i Treviranusem, którzy jako posłowie głosowali w parlamencie przeciw układowi z Polską, a ministrem Curtiusem, obrońcą tychże układów. Dzienniki nacjonalistyczne przypominają przytem, że zawarty w ostatnim czasie polsko-niemiecki traktat handlowy, będzie musiał jeszcze być ratyfikowany przez parlament.

Hugenbergowski „Lokalanzeiger" pisze, że stanowisko nacjonalistów wobec rządu zależy od tego, czy rząd Brüninga przedłoży Reichstagowi polsko-niemiecki traktat handlowy w niezmienionej postaci, czy też rozpocznie w tej sprawie z Polską nowe rokowania. Należący do tego samego koncernu nacjonalistycznego „Der Tag" wyraźnie ostrzega, iż rząd kanclerza Brüninga utrzymać się będzie mógł przez jakiś czas tylko pod warunkiem, o ile uwzględni w jaknajszerszym zakresie postulaty, wysunięte przez partję niemiecko-narodową.

Wszechniemiecka „Deutsche Ztg." zaznacza, że dr. Brüning liczy na poparcie ze strony nacjonalistów, będąc widocznie przekonany, iż nie zechcą oni obalać rządu, wysuwającego na czoło programu swojego akcję pomocy na rzecz rolnictwa niemieckiego.

Zdaniem „Deutsche Allg. Ztg." zasady, na których powstał gabinet Brüninga, stanowią tylko wstęp do wielkiego przeobrażenia wewnętrznego życia partyjnego Niemiec.

Demokratyczny „Berliner Tageblatt" nazywa rząd Brüninga rządem o tendencjach reakcyjnych, wyrażając ubolewanie, iż w takim gabinecie zasiada również przedstawiciel partji demokratycznej.

„Frankfurter Ztg." zapytuje z pewną obawą, jaki los czekać może polsko-niemiecki traktat handlowy pod rządem, którego istnieniu w każdej chwili może położyć kres przywódca nacjonalistów Hugenberg. Przy tej sposobności dziennik zwraca uwagę, na tworzenie setek miljonów na rozmaite niemiecko - narodowe „programy pomocy dla wschodu", pochodzących głównie z podatków, jakie wpłaca ludność zachodnich i południowych krajów Rzeszy.

—ooo—

WYBORY GMINNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice, 31 marca (PAT). W dniu wczorajszym odbyły się wybory komunalne w 28 miejscowościach G. Śląska, m. in. w miastach Mysłowice, Tarnowskie Góry i Mikołów. Przebieg wyborów był spokojny, udział wyborców wynosił od 80 do 95% uprawnionych. W powiecie Lubliniec wybory odbyły się w czterech gminach. Na polskie listy prorządowe przypadło 30 mandatów, na listy polskie niezdeklarowane 3 mandaty, na listy niemieckie 3 mandaty. W roku 1926 na listy niemieckie i uważane za listy niemieckie przypadło 22 mandaty, obecnie we wszystkich tych 4 gminach jest zdecydowana przewaga Polaków. W powiecie świętochłowickim odbyły się wybory w jednej tylko gminie w Lipinach. Na ogólną liczbę 30 mandatów uzyskali: frakcja rewolucyjna 1 mandat, lista kobiet 2 mandaty, narodowo chrz. blok gospodarczy 3 mandaty, listy katolickiego bloku ludowego 4 mandaty. NPR 2 mandaty, PPS 1 mandat, socjaliści niemieccy 3 mandaty, Niemcy 8 mandatów. W roku 1926 Niemcy uzyskali 14 mandatów, Polacy 10 mandatów, obecnie Niemcy uzyskali 11, Polacy 13 mandatów.

PRZECIW UZNANIU SOWIETÓW

Praga, 31 marca (PAT). „Narodni Politika" dowiaduje się z Moskwy, że sowiety podjęły energiczne starania o wznowienie rokowań z szeregiem państw, przedewszystkiem z Czechosłowacją, o uznanie ich przez państwa de jure, aby zyskać w ten sposób argument do popierania ich w ciężkiem położeniu wewnętrznem. Pismo przestrzega przed nawiązywaniem w chwili obecnej takich rokowań, gdyż niezależnie od wyniku byłyby one podaniem ręki sowietom w najkrytyczniejszym dla nich okresie.

NIEDZIELNE BURDY HEIMWEHRY

Wiedeń, 31 marca (PAT). Wczoraj odbyły się pochody manifestacyjne Heimwehry w miejscowościach Leobersdorf, Hirtenberg i Pottenstein, podczas których przyszło do *starć* ze socjalistami. Starciom tym z trudem położyła kres żandarmerja. Obie strony obrzucały się wzajemnie kamieniami i flaszkami, przyczem kilkanaście osób zostało rannych, m. in. komendant żandarmerji Berger. Żandarmerja kilkakrotnie rozpędzała bagnetami walczących. Dzienniki dzisiejsze wskazują na to, że ekscesu dopuściła się głównie *wojskowa grupa Heimwehry* pod dowództwem Hegera, *wykluczona* przed kilkoma dniami z organizacji ogólnej Heimwehry austrjackiej.

GROŹBA WIELKIEGO STRAJKU W ANGLJI

Londyn, 31 marca (AW). Sytuacja w przemyśle wełnianym i bawełnianym zaostrzyła się znacznie. Związki zawodowe robotników włókienniczych zapowiedziały, iż nie cofną się przed proklamowaniem strajku, o ile pracodawcy w dalszym ciągu dążyć będą do obniżenia płacy oraz do wprowadzenia nowego systemu pracy, zwiększającego ilość dokonanej pracy przez robotnika. Pracodawcy twierdzą, iż w razie odmówienia zgody na obniżenie płac będą zmuszeni do zamknięcia fabryk ze względu na wysokie koszta własne.

KATASTROFA NA JEZIORZE

Wiedeń, 31 marca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Na jeziorze Ochrida, które należy częściowo do Jugosławji a częściowo do Albanji, wydarzyła się straszna katastrofa. Wczoraj popołudniu skutkiem nagłej burzy zepsuła się maszyna łodzi motorowej, na której znajdowało się liczne towarzystwo, złożone z konsulów państw zagranicznych i urzędników konsularnych, który urządzali wycieczkę do Koricy. Pasażerowie, wśród których powstała wielka panika, powyskakiwali z łodzi, aby dopłynąć do wybrzeża, odległego o 200 metrów od miejsca katastrofy. *9 z nich utonęło*, m. in. konsul grecki płk. Mirko Proticz i jego żona, następnie żona konsula czechosłowackiego i żona jednego z sekretarzy konsulatu włoskiego. Konsul jugosłowiański Koijic i jeden z jego sekretarzy zdołali przepłynąć jezioro i dostać się na brzeg.

Z życia robotniczego

OKRĘGOWA KONFERENCJA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W BIELSKU

W dniu 23 marca odbyła się w sali Domu Robotniczego doroczna okręgowa konferencja klas. Zw. Zaw. dla Bielska-Białej i okolicy, przy udziale 136 delegatów. Na konferencję przybyli również zaproszeni tow. posłowie: Reger, Pająk i Zaremba, którzy wygłosili referaty na temat obecnej sytuacji w państwie. Tow. poseł Zaremba wygłosił referat o spółdzielczości. O stanie finansowym i gospodarce państwowej mówił senator tow. dr. D. Gross z Białej. Konferencji przewodniczył tow. Wanat Franciszek, sprawozdanie z działalności okręgowej komisji klas. Zw. zaw. dla Bielska-Białej zdał tow. Rosner. W dyskusji przemawiał szereg tow. na temat obecnego kryzysu bezrobocia. Po wyczerpaniu porządku dziennego przyjęto szereg rezolucji.

Konferencję zamknięto o godzinie 18 odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Przegląd społeczny

—o—

PRZEDŁUŻENIE OKRESU UPRAWNIENIA BEZROBOTNYCH DO ZASIŁKÓW

Minister pracy ogłosił w porozumieniu z ministrem skarbu zarządzenie, w myśl którego **przedłuża się okres pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia do siedmnastu tygodni** dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 kwietnia wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia. Zarządzeniem objęte jest również całe województwo kieleckie, całe województwo śląskie i **krakowskie**, w białostockiem: miasto Białystok i gminy powiatów jego, w województwie lwowskiem miasto Lwów, powiat lwowski, żółkiewski, tarnobrzeski, kołbuszowski, strzyżowski, rzeszowski, przemyski, jarosławski, lubaczowski, łańcucki, niski, przeworski, rawruski, jaworowski, gródecki, rudecki, dobromilski, bóbrecki, mościcki i sokalski.

—ooo—

OSTATECZNA LIKWIDACJA ZAROBKOWEGO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ

W uzupełnieniu notatki niedzielnej wyjaśniamy, że w myśl artykułu 5 ustawy z dnia 21 października 1921 r. o zarobkowem pośrednictwie pracy względnie noweli z dnia 3 marca 1926 r. zarobkowo pośrednictwo pracy dla służby domowej miało być zlikwidowane z dniem 10 grudnia 1929 r. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyznaczyło termin likwidacyjny do końca marca, wychodząc zapewne z założenia, że Sejm odroczy likwidację tych biur, jak to miało miejsce w roku 1926. Ponieważ to jednak nie nastąpiło, ostateczne zlikwidowanie zarobkowego pośrednictwa pracy dla służby domowej musi nastąpić z dniem 1 kwietnia. Zupełnej likwidacji ulegną w Krakowie biura Rogalskiej przy ul. Jagiellońskiej, Orłowskiej przy ul. Gołębiej i Smagowej przy ul. Szewskiej. Wobec tego zarówno pracodawcy, jakoteż służba domowa będzie obecnie korzystała ze społecznego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej (ul. Dunajewskiego 5, oficyny), gdzie służba domowa nie uiszcza żadnych opłat, a opłaty pracodawców są minimalne. Z usług państwowego urzędu pośrednictwa pracy interesowani niechętnie korzystają, z powodu wielkiej jego odległości od centrum miasta (mieści się na Krowodrzy przy ul. Lubelskiej).

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KONSTYTUUJĄCE NOWOWYBRANEGO WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, komisji rewizyjnej i sądu polubownego odbędzie się we środę 2 kwietnia o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 III piętro. Uprasza się nowowybranych członków oraz **członków wchodzących w skład poprzedniej Rady** o bezwzględne i punktualne przybycie.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TUR, ODDZIAŁ KRAKÓW. W myśl paragrafu 21 statutu, walne zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego — Oddział Kraków, imienia A. Mickiewicza, **odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5. W razie braku kompletu w oznaczonym terminie, zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 10'30 przedpołudniem.** — Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie przewodniczącego z działalności TUR za ubiegły okres, 3) sprawozdanie kasowe, 4) dyskusja i zatwierdzenie sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, 5) wybór nowego zarządu, 6) uchwalenie budżetu na rok 1930/31. **Zarząd TUR.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 1 kwietnia o godzinie 5 wieczorem w sekretarjacie murarzy (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I POMOCY BUDOWLANEJ odbędzie się we środę 2 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU III MALARZY W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 3 kwietnia o godzinie 6 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p. front.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Rywale" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Środa: „Rywale" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Rywale" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

TEATR BAGATELA

Środa: „Korona Dawida" (premjera).
Czwartek: „Dybuk".
Piątek „Żyd wieczny tułacz".
Sobota: „Skarb" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Rywal własnego syna".
Corso: „Upiory stepu".
Nowości: „Co kosztuje miłość".
Promień: „Walka o złoty róg".
Sztuka: „Melodja serc".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Simba".
Warszawa: „Przygoda jednej nocy".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 1 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: „Przegląd radjowy" — wygłosi dr. W. Wilkosz. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. — 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera „Cyganerja" Pucciniego z Teatru Polskiego w Katowicach. — Po operze PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.